

## Rozdział 37

### *O tym, jak ojciec duchowny sióstr został biskupem Castellamare, jak posłał on do klasztoru w Scala ks. Alfonsa, i jak Pan zrzędził, że Jego Dzieło zrealizowało się*

Spodobało się Panu, że po wielu trudach ojciec duchowny sióstr został biskupem w miejscowości położonej niedaleko Neapolu. W związku z konsekracją musiał udać się do Rzymu, gdzie pozostał prawie osiem miesięcy. Łącząc czas pobytu w Rzymie i czas zakazu odwiedzania Scala, można stwierdzić, że dwa lata był nieobecny w klasztorze.

Siostry odczuwały potrzebę spotkania z nim. Prosiły więc Pana, aby przyspieszył jego powrót, bo zbyt długo pozbawione były pomocy duchowej. On jednak napisał z Rzymu, że ze względu na niebezpieczne dla jego zdrowia upały, przyjazd jest możliwy dopiero końcem października albo początkiem listopada 1730 roku. Obiecał, że przyśle do Scala księdza i misjonarza z Neapolu o imieniu Alfons de Liguori, aby siostry mogły skorzystać z jego rekolekcji i spowiedzi. Powiedział także, że temu kapłanowi mogą powierzyć wszystkie sprawy swojej duszy, tak jakby to uczyniły przed nim.

Po otrzymaniu wiadomości z Rzymu ks. Alfons szybko udał się do Scala, a po przybyciu do klasztoru poprosił matkę przełożoną i jej współsiostry oznajmiając, że skierował go do nich ich ojciec duchowny, by wygłosił rekolekcje i wyspowiadał je jako spowiednik nadzwyczajny. Główną zaś przyczyną tej wizyty była mniszka-wizjonerka, jak to mówiło się o niej w całym Neapolu, a co zawdzięczała w dużej mierze współbratu ojca duchowego. Chociaż Pan potwierdził swe *Dzieło* innym sześciu siostron, to jednak imię wizjonerki przyłgnęło tylko do mnie. Takie było zrzęczenie Pana, dla mojego dobra.

Ojca Alfonsa de Liguori ogarnął niepokój i gorliwość o zbawienie mojej duszy. Poprosił, aby przełożona wskazała mu, która z nas jest tą wizjonerką, bo wiedział, że znajduje się w tym klasztorze. Przełożona pokornie wyraziła swe zadowolenie, że chce on wprowadzić nas na prawdziwą drogę pójścia za Panem i zapewniła go, że wszystkie siostry skorzystają z jego rad, jak zalecał im kierownik duchowy.

O. Alfons nieusatsfakcjonowany taką ogólną odpowiedzią poprosił o wyjaśnienie, skąd wzięły się te krążące po okolicy opowieści o klasztorze. Wtedy przełożona i będące z nią siostry opowiedziały szeroko o tym, co się wydarzyło i jak szatan przeszkadza w realizacji tego *Dzieła*. Po wysłuchaniu wszystkiego, ojciec rozpalony świętą gorliwością, zapragnął porozmawiać z tą, która otrzymała Regułę i z sześcioma siostrami, przez które Pan potwierdził *Dzieło*, a następnie z wszystkimi siostrami ze wspólnoty, aby lepiej poznać ich zdanie i w ten sposób rozeznąć, czy *Dzieło* pochodzi od Pana, czy też należy o nim zapomnieć, a siostrę-wizjonerkę wprowadzić na prawdziwą drogę zdrowej doskonałości. Tak też się stało.

Następnego dnia usiadł on w konfesjonale i chciał rozmawiać najpierw ze mną, prosząc o naświetlenie całego mojego życia oraz tego, jak oddałam się Bogu, będąc jeszcze dzieckiem. Mówiłam także o łaskach, którymi Pan obdarzał mnie aż do tej chwili, wyjaśniałam, w jaki sposób powołał mnie do swojej służby, gdy miałam lat jedenaście. Opowiadałam również o tym, że w dniu Pierwszej Komunii świętej objawił mi się Pan Jezus i oznajmił, że obmył moje serce swoją drogocenną Krwią i wybrał na oblubienicę, a ukazując mi ohydę grzechu, obudził w sercu ogromny żal i skrucę za popełnione zło. I chociaż znajdowałam się wtedy w kościele na Mszy świętej, wcale nie wstydziłam się głośno powiedzieć, że popełniłam wiele grzechów. Ludzie patrzyli na mnie i słuchali, co mówię, a dla mnie była to chwila łaski. Od tej pory Pan wezwał mnie do pójścia za Nim, obdarzając coraz to nowymi darami. Prowadził mnie nadzwyczajną

drogą, aż do objawienia *Dziela i nowej Reguły*. Opowiadałam to wszystko, nie pomijając wątpliwości, lęków i udreń wewnętrznych i zewnętrznych, które towarzyszyły mi aż do tej pory.

Później rozmawiał z następnymi siostrami, którym Pan dał światło, potwierdzając w ten sposób swe *Dzielo*. I tak przesłuchał całą wspólnotę, oraz dawną przełożoną, która nie mając już urzędu, nie sprzeciwiała się *Dzielu Pana*.

Zmieniło się spojrzenie ojca Alfonsa na to wszystko i stanął po stronie woli Bożej, a siostróm powiedział, że *Dzielo* pochodzi od Boga i nie jest iluzją, jak wielu sądziło. Z żarem i niezwykłą gorliwością proponował wspólnocie przygotowanie się do zrealizowania tego, co było wielką łaską. Poruszył sumienia tych, które wcześniej sprzeciwiały się, mówiąc im, że stały się przyczyną opóźnienia objawienia się chwały Bożej.

Wtedy dawna przełożona odpowiedziała, że jeśli taka jest wola Boża, to ona nie będzie już stawiać żadnych przeszkód, co więcej, przyjmie ją jako pierwsza. Wszystkie siostry ze świętą radością uściśnęły się nawzajem i dziękowały Panu za to, że po tylu latach cierpień, spodobało Mu się rozjaśnić sprawy dotyczące *Dziela* i zrealizować je. Sam ojciec Alfons był tak rozpalony świętą gorliwością o chwałę Pana, że nie potrafił powstrzymać swej radości.